Nr. 243 | M. B. P. w Łodzi | Łódź, Poniedziałek, 3 września 1923 r. | Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 65.000
" " " Kraju " 85.000
" " " za gran. 120.000
Odnoszenie do domu 5000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz."
wraz z odnoszeniem 120.000 mk. miesięcznie

Cena 3.000 mk.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 3000 mk. (5 szpalt)
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 2000 " 5 "
Nadesł. po tekśc. 2500 " 5 "
Zwyczajne 1100 " 8 "
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 150.000 mrk.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent " zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej "

Straszne trzęsienie ziemi w Japonji.

Yokohama zalana wodą. — Tokio w płomieniach.

Dziesiątki tysięcy ofiar. — Rozpaczliwe walki o miejsca na okrętach.

LONDYN, 2 września. (AW). — Yokohama została całkowicie zniszczona przez nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi, które wywołało pożar. „Associated Press" donosi, że

w płomieniach zginęło 10 tysięcy osób.

Trzęsienie trwało około 6 minut.

Wszystkie zegary stanęły.

Połączenia telegraficzne i telefoniczne pomiędzy Tokio i Osaki są zniszczone.

PARYŻ, 2 września. (PAT). — Do San Francisco donoszą drogą radjo-telegraficzną:

Jokohama jest niemal całkowicie zburzona przez trzęsienie ziemi, które trwało 6 minut.

Ilość ofiar jest olbrzymia. — Tokio i Jokosuka są również bardzo poważnie uszkodzone.

LONDYN, 2 września. (AW). — Reuter donosi, że trzęsienie ziemi w Japonji zaszło w dwuch odstępach czasu.

Drugie uderzenie nastąpiło po pierwszem po upływie około pięciu minut.

To drugie trzęsienie dotknęło również Tokio, prócz Yokohamy. Zniszczone połączenia telegraficzne i telefoniczne utrudniają badanie i dokładne podanie rozmiarów katastrofy.

Ludność w nieopisanej panice, w obawie dalszych kataklizmów, ucieka na wybrzeże.

W Jokohamie tysiące ludzi szturmuje stojące w porcie okręty.

SAN FRANCISCO, 2 września. (PAT). Otrzymano tu **wiadomości, iż Tokio stoi w ogniu.**

Olbrzymia ilość budynków runęła. Wszystkie urządzenia kanalizacyjne zostały zburzone.

Donoszą o olbrzymiej ilości rannych. Płomienie otaczają całe miasto.

SAN FRANCISCO, 2 września. Ostatnie wiadomości, jakie tu nadeszły z Tokio donoszą, iż na skutek straszliwego trzęsienia ziemi

wykoleiło się wiele pociągów, zmierzających do Tokio.

Wezbrane fale morza zatopiły Jokohamę.

Donoszą o spaleniu się pałacu cesarskiego. — Potoki wody zalały niemal całe miasto.

SAN FRANCISCO, 2 września. (PAT). — Kilkakrotne podziemne trzęsienie ziemi, które powtarzało się w ciągu dnia, oraz

niesłychanie deszcze, mające charakter oberwania się chmury, zburzyły Tokio.

Zwłaszcza silne trzęsienie nastąpiło w pobliżu góry Fuji, wygasłego wulkanu.

Ludność Jokohamy schroniła się na pokłady okrętów. Telegraficzne linje północnocno-zachodniej Japonji zostały przerwane.

Trzy kolonie pomiędzy Osaką a Tokio zostały zburzone.

SAN FRANCISCO, 2 września. (PAT). — Havas donosi drogą telegraficzną. Otrzymano tu wiadomość, że

książę regent Hiro-Hito wraz z rodziną ocalał.

Dotychczas stwierdzono, że 700 ludzi poniosło śmierć.

Wieża Asakusa runęła.

Liczne okręty, wskutek gwałtownego wezbrania wód utonęły.

PARYŻ, 2 września. (PAT). Cała prasa jest do głębi przejęta bolesnemi wiadomościami, nadchodzącemi z Japonji, i wyraża oznaki głębokiego współczucia dla Japonji w tem przerażającem nieszczęściu.

Okupacja, czy wojna?

Wojska włoskie na greckiem terytorjum.

Postępy akcji włoskiej.

RZYM, 2 września (PAT). — **Urzędowy komunikat rządu włoskiego donosi: Dziś rano torpedowce włoskie zajęły Paksos i Antypaksos, dwie małe wyspy w pobliżu Korfu.**

RZYM, 2 września. (PAT). **„Corriere d'Italia" w dodatku nadzwyczajnym kumnikuje, iż okupacja włoska objęła w obecnej chwili również inne wyspy greckie. Hydroaeroplany krążą ponad wybrzeżem greckiem, współdziałając w akcji z flotą włoską. Mimo podanych wiadomości o zajęciu, wyspa Samos nie znajduje się w liczbie wymienionych wysp greckich, objętych przez okupację.**

RZYM, 2 września. (PAT). — **W radzie ministrów Mussolini oświadczył, iż wojska włoskie zajęły główne wyspy Korfu, oraz stację radjotelegraficzną. Uwięziono około 80 osób. Rada ministrów mianowała admirała Simonetti gubernatorem wyspy.**

RZYM, 2 września. (PAT). — **Minister marynarki wydał polecenie do zarządów portowych wszystkich portów, aby okrętom pod flagą grecką pozwolono na swobodne puszczenie portów. Wiadomości, jakie ukazały się w niektórych pismach o tem, jakoby niektórym parowcom greckim zabroniono podniesienia kotwicy i odpłynięcia z portów greckch, są zmyślone.**

Kto może interwenjować?

RZYM, 2 września. (PAT). — **Koła urzędowe kwestjonują prawa Grecji odwołania się do rady ligi narodów, gdyż rząd grecki nie jest jeszcze uznany przez mocarstwa, które nie utrzymują z nim oficjalnych stosunków.**

Zdaniem kół rządowych **rada ligi narodów powinna** odrzucić **prośbę Grecji o interwencję rady.**

PARYŻ, 2 września. (PAT). — „Temps" wyraża **wątpliwość, aby interwencja angielska w sprawie konfliktu grecko-włoskiego, oparta na zasadach umowy 18664 roku mogła być skuteczna, gdyż umowy zawarta w okresie 1920—1923 czynią poprzednie umowy nie zdolnemi do życia. To samo pismo uważa, iż Grecja przez odmowę przyjęcia warunków włoskich postąpiło niezręcznie, gdyż raczej powinna była ona szukać drogi do bezpośredniego porozumienia się z Włochami.**

Amerykańska rada.

LONDYN, 2 września. (Pat). — „New Jork Herald" podnosi, że rząd angielski miał słuszność, odmawiając uznania obecnemu rządowi rewolucyjnemu greckiemu. Rząd ten splamił się wyrokiem nad ministrami byłego rządu, potym zaś z trudnością opanował strajki. Obecnie zaś tolerował działalność band, które popełniły bezprzykładny mord na komisji włoskiej.

Pierwszym zadośćuczynieniem powinno być ustąpienie obecnego rządu i zmiana władz odpowiedzialnych za wywołanie tych stosunków. Wówczas opinja Europy, a wszczególności Włoch uspokoi się, a konsekwencji dzisiejszego konfliktu będzie można uniknąć.

Sesja rady ligi narodów.

GENEWA, 1 września, (Pat.) — Rada ligi narodów zatwierdziła wczoraj nominację przedstawiciela Danji, Wolske Huysfeld, na stanowisko zastępcy przewodniczącego. Następnie rada ligi narodów przyjęła do wiadomości, układ angielsko-belgijski w sprawie regulacji granic był. niemieckiej Afryki wschodniej. Rada ligi wysłuchała pozatem sprawozdania przedstawiciela Litwy w sprawie mniejszości narodowych na Litwie i wyraziła nadzieję, że ratyfikacja tego oświadczenia nastąpi jeszcze przed zakończeniem obrad sesji rady ligi.

Venizeliści zorganizowali zbrodnię.

RZYM, 2 września. (Pat). Korespondent specjalny „Mesagero", wysłany na miejsce popełnionej zbrodni, donosi z Janiny, iż **stwierdzona została obecność żołnierzy greckich na miejscu zbrodni przed przybyciem automobilu z misją włoską.**

Żołnierze w liczbie siedmiu widziani byli przez dozorcę polowego w chwili, kiedy ścinali drzewo w lesie. Również widziani byli przez misję albańską, która poprzedzała automobil z misją włoską oraz przez włoskiego profesora, znajdującego się w automobilu misji albańskiej.

Jest rzeczą niemal pewną, że zabójstwo zostało zorganizowane przez koła venizelistów.

Delegat grecki Botsaris pozostawał w ścisłych stosunkach z venizelistami z Janiny. Rola jego jest bardzo podejrzana.

RZYM, 2 września. (Pat). W całych Włoszech odbyły się **manifestacje żałobne z powodu zamordowania misji włoskiej.**

Jednocześnie odbyły się wrogie demonstracje przeciw konsulatom greckim. Szczególnie **gwałtowne demonstracje odbyły się w Medjolanie, Neapolu, Bolonji, Florencji i Trieście.**

Żałoba w Grecji.

ATENY, 2 września. (Pat). — W mieście panuje spokój. Na znak żałoby teatry są nieczynne. **Prasa miejscowa wystosowała protest za pośrednictwem prasy całego świata przeciw zajęciu i zbombardowaniu Korfu.**

ATENY, 2 września. (Pat). Oficjalnie ogłoszono termin wyborów do parlamentu na dzień 29 października.

Prezydent Rzplitej w Lublinie.

LUBLIN, 2 września. (AW). Dziś o g. 10 m. 30 rano przybył pan prezydent Rzplitej w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych dr. Kiernika i komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego. Na dworcu powitał prezydenta prezydent miasta Szczepański i generał Romer. — Prezydent z dworca udał się na nabożeństwo do katedry, gdzie po powitaniu przez biskupa sufragana Jełowickiego, ks. biskup Fulman wygłosił od ołtarza przemówienie powitalne. Po zwiedzeniu zamku odbyła się przed prezydentem defilada wojskowa wraz z pochodem organizacji społecznych i sportowych.

Następnie prezydent udał się do prywatnego mieszkania p. Moskalweskiego, gdzie udzielał audjencji. O godzinie szóstej zwiedził prezydent zachodni obóz wojskowy i szczegółowo badał urządzenie. W drodze powrotnej wstąpił do uniwersytetu witany przez ks. Woronieckiego, do którego w odpowiedzi skierował prezydent dłuższe przemówienie.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze, potem zaś raut wydany przez miasto. Dziś udał się prezydent w dalszą drogę do Puław i Kazimierza.

Kongres metapsychiczny w Warszawie

Tak już chciała wola losów, że pierwszy naukowy kongres, który miał się odbyć w Warszawie, zajmuje się kwestjami t. zw. metampsychiki. O co właściwie tu chodzi, co ma oznaczać ta dziwna nazwa?

A kwestja wyjaśnienia zadań rzeczonego zjazdu jest o tyle palącą, że szeroki ogół, słysząc o zjawiskach medjumicznych, psychicznych i t. p. traktuje je jako spirytyzm, więc albo jako szarlataństwo, albo jako nowy kult religijny. A tymczasem kongres jest dalekim i od jednego i od drugiego.

Prawdą jest, że początek badań metampsychicznych ściśle się wiąże z praktykami spirytystycznemi. Te ostatnie stały się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat arcymodnemi nietylko wśród tłumów mało oświeconych, lecz właśnie przeważnie nawet wśród t. zw. inteligencji. Kilka momentów przyczyniło się do rozpanoszenie się spirytyzmu, momentów, pozostających ze sobą w ścisłym związku. Jednym z nich był pewien kryzys religijny, jaki przeżywały pewne sfery inteligenckie i półinteligenckie. Kultura ściśle przyrodnicza, a obok niej i popularyzatorsko przyrodnicza, szukanie dowodów racjonalnych, doprowadzało do odrzucania pewnych dogmatów wiary. Dla ludzi epoki pozytywistycznej Bóg był hipotezą, bez której można się było obyć, najwyżej uznano go ze względów natury moralnej. Lecz zarazem nie przestawał istnieć pewien uczuciowy pogląd religijny, pewna potrzeba wiary, która jakoś wymagała swego zaspokojenia. U umysłów mniej skomplikowanych, u natur prymitywniejszych wyrażała się ona w tęsknocie do świata pozaziemskiego, do kontynuacji siebie w życiu pozagrobowem. Brak wiary w nieśmiertelność, jakiej uczyła religja,budził lęk przed nicością, przed śmiercią. Stąd żywą była tęsknota do życia przyszłego. Ale owa kultura przyrodnicza wymagała dowodów, nie pozwalała na ślepą wiarę. Sposobem naukowym trzeba było dowieść, że ów świat drugi istnieje. I tu drugi moment, na którym się opierając zdawał się tryumfować spirytyzm. Wirujące stoliki, ekierki, materjalizacja, aporty zdawały się niewątpliwie dowodzić istnienia drugiego świata.

Szukano wreszcie emocji. Histerycy obojga płci w tajemniczym nastroju seansów doznawali rozkosznego łechtania chorych nerwów. Wojna, rozstrajająca nerwy wojna, rozbijająca miljony, tworzyła dalsze podłoże. Jak można było wierzyć, że po najbliższym synu, bracie, kochanku nic się nie pozostało, że przestał on istnieć na wieki.

I dlatego spirytyzm owych adeptów znajdował wśród sfer t. zw. inteligencji. Przy całej swej gruboskórności był on za subtelny dla mas, które mając religję, obywały się bez niego. Obojętny on był też ludziom głęboko i prawdziwie religijnym: wiara nie potrzebuje dowodu w postaci pukających i skaczących nóżek stołowych.

Ale spirytyzmem zainteresowali się i prawdziwi uczeni. Bądź co bądź przecież poza szarlatanerją było tam coś prawdy. U podstawy zjaw seansowych były pewne fakty, których nie dało się zaprzeczyć. Zaczęto je badać. Z początku nieśmiało, w obawie przed narażeniem się na śmiech i zarzut niepowagi naukowej, z czasem coraz śmielej. Ongiś alchemja zrodziła nową naukę — chemję. Dziś jesteśmy świadkami, jak dzięki spirytyzmowi powstała nowa sfera działań nowa nauka. Zakres zjawisk medjumicznych, ich charakter są tak nieustalone, że trudno określić i zakres tej nowej nauki. Wiadomo, że styka się ona przedewszystkiem z psychologją (o ile do niej integralnie nie należy), a także i z fizyką. Stąd głównie się nią zajmują psychologowie i fizycy. —

Przystępując do badań, uczeni wyrzekli się wszelkich założeń spirytyzmu. Tacy badacze, jak Ochorowicz, Maxwell i inni mówią, żet łumaczenie tych zjawisk przez ingerencję świata pozagrobowego byłoby tłumaczeniem nieznanego przez nieznane, boć takim dla nas jest ów „świat pozagrobowy". Obecny kongres w rezolucji, przedstawionej przez prof Mackenzie stwierdza:

że hypoteza życia pozagrobowego jest tylko jedną z możliwych interpretacji faktów, że w obecnym stanie wiedzy żadnej interpretacji nie można uważać za dowiedzioną.

Chodzi więc o bezinteresowne, objektywne stwierdzenie pewnych faktów, interpretacja ich jest rzeczą dalszą. Możliwą będzie ona dopiero, gdy ilość faktów zaobserwowanych się powiększy i gdy będą one wszechstronniej oświetlone.

Trudność badań komplikuje się przez sposób ich prowadzenia. — Niezbędne są do nich t. zw. medja, osoby przy których obecności, współudziale nieświadomym (w transie) zjawiska występują. Polska dostarczyła jedno z najgłośniejszych medjów dzisiaj J. Guzika. Ale doświadczenie z najlepszem nawet medjum jest zazwyczaj walką z próbami popełniania przez nie oszustw. Medja są to zazwyczaj zawodowcy, ludzie praktykujący się za pieniądze na seansach spirytystycznych. Takie medjum stara się o to, by wyniki były jaknajlepsze, stąd używa całej masy oszukańczych sposobów i sposobików celem wywołania większego efektu. Znane są ogniki z fosforu, zjawy z pęcherzyków, ukrytych zręcznie w ustach i w odpowiedniej chwili wydmuchiwanych i t. p. Uczony musi być niesłychanie przezornym musi wciąż się mieć na baczności, by nie paść ofiarą podstępu. Stąd odnosi się nieufnie nawet do najlepszych swoich wyników.

W każdym razie szereg faktów udało się stwierdzić. Niewątpliwie nauka staje wobec nowej dziedziny zjawisk, które musi oświetlić i zbadać. Prawdopodobnie dadzą się one sprowadzić do faktów już ustalonych, dadzą się podprowadzić pod już istniejące prawa. Ale niemniej jest możliwe i drugie prawdopobieństwo. Oto nowe fakty zmuszą do skorygowania praw istniejących, do ich rozszerzenia, lub zmienienia. Tak nieraz bywało w nauce i były to błogosławione dla nauki chwile. Były to chwile twórczego postępu nauki zbliżenia się jej na żmudnej drodze ku prawdzie. Jeżeli nowe fakty z dziedziny zjawisk medjumicznych dokonują przewrotu w nauce tem lepiej dla nich i dla nauki. To pewne, że przewrót taki może być tylko naukowy, że nie pójdzie on w kierunku wierzeń spirytystyczno-metafizycznych. Nauka wobec największego cudu, jakim jest świat i życie nie zna innych cudów, ani tajemniczej nadprzyrodzoności.

Cieszyć nas to może, iż drugi kongres metampsychiczny odbywa się w Polsce. Cieszyć tem bardziej, iż kraj nasz wydał wybitnych działaczy na tem polu. Takim był przedewszystkiem J. Ochorowicz jeden z promotorów badań medjumicznych w Europie. Sam Ochorowicz nie zawsze był dostatecznie ścisłym w swych ostatecznych interpretacjach, lecz badania jego, ściśle naukowe, stanowiły podwalinę dla jego następców. Takie też badania pod koniec swego życia prowadził największy polski psycholog Edward Abramowski. Radośnie też kongres możemy witać i wierzyć w owocność jego pracy.

Aleksander Hertz.

* * *

Na dzień drugi przypadł szereg referatów w języku francuskim, to też wielka aula uniwersytecka wypełniła się szczelnie publicznością. Wielkie zainteresowanie wzbudził referat dr. G. Geley'a z Paryża „o doświadczeniach z Janem Guzikiem w paryskim instytucie metapsychicznym Referent przedstawił sprawozdanie syntetyczne z 80 seansów, dokonanych w warunkach, które wyłączają wszelką mistyfikację. Szereg zjawisk, ustalonych na tych seansach można podzielić na trzy kategorje:

1) przesuwanie i przerzucanie przedmiotów;

2) zjawiska świetlne;

3) wrażenia dotykalne osób obecnych na seansach.

W konkluzji referatu 30 osób podpisanych (uczonych, lekarzy, inżynierów, techników, członków akademji francuskiej i t. d.) stwierdza, że zjawiska powyższe nie mogą być żadną miarą złożone na karb mistyfikacji.

Poprzednio jeszcze dr. Geley odbył 50 doświadczeń z J. Guzikiem zarówno w Warszawie, jak i w Paryżu, co pozwala mu stwierdzić, że zjawiska wywołane z pomocą tego medjum są mniej-więcej jednakowe i dzielą się na następujące kategorje:

1) zjawiska świetlne. Obok i poza medjum zjawiają się ruchome ogniki, podobne do robaczków świętojańskich; przy bliższem badaniu wyłaniają się w ich świetle niejasne zarysy twarzy ludzkich jakgdyby fosforyzujących;

2) ciężkie nieraz przedmioty, jak krzesła i stoły, ruszane i przerzucane niewidzialną siłą;

3) dotyki rąk i twarzy ludzkich

Najciekawsze wrażenia sprawia jednoczesny dotyk obu rąk położonych na ramionach osoby obecnej. Niekiedy odnosi się wrażenie dotknięcia rąk niesformowanych lub odciętych (kikutów); czasami znowu odczuwa się dotyk nietyle człowieka, ile zwierzęcia, najczęściej psa. W konkluzji swego referatu oświadczył dr. Geley, że medjum Jan Guzik nie dało mu nigdy najmniejszych powodów do podejrzenia nietylko o złą wolę, ale nawet o pozór mistyfikacji.

Następnie zabrał głos p. Rene Sudre (Paryż) i wygłosił dłuższy z ogromnem zajęciem wysłuchany referat p. t. „Hipoteza spirytystyczna w świetle doświadczeń". O ile zjawiska spirytystyczne, dokonane ostatniemi laty pod ścisłą kontrolą należą już do dziedziny faktów ustalonych, o tyle teorja spirytystyczna życia pozagrobowego nie wytrzymuje, jego zdaniem, krytyki naukowej. P. Sudre dał w streszczeniu rozbiór zjawisk spirytystycznych, obserwowanych od 1906 do 1919 r. i podzielonych na 14 serji, zależnie od rodzaju i charakteru tych zjawisk przyczem referent wypowiada się krytycznie co do hipotezy obcowania z duchami osób zmarłych. Il ne faut rien conclure et garder la liberte d'esprit — temi słowy zakończył badacz francuski swój rzesiście oklaskiwany wykład.

Ceny gdańskie kilkakrotnie wyższe od amerykańskich.

GDAŃSK, 1 września. Stale spadająca marka niemiecka zdawała się być dla Gdańska jedynym ratunkiem w okresie dostosowania się do nowych warunków powojennych. Sfery kompetentne podkreślały wobec każdego, że Gdańsk może jedynie wtenczas konkurować, jeśli pozostawi markę niemiecką, której zatrzymanie się teraz mści się straszliwie. Po tej konjunkturze następuje okropna reakcja tak, że gdański poziom cen przewyższa często ceny w krajach z walutą złotą o kilkaset procent.

Dla zobrazowania niech posłużą następujące towary:

W Nowym Jorku kosztują 3 pary bawełnianych pończoch damskich 25 centów — 1500000 mkn., w Gdańsku kosztuje 1 para 2 milj. mkn. — 33 ctów, — klubowy garnitur w Ameryce 49 dolarów, ten sam w dańsku 100 dolarów i więcej, — krzesło bujające w Nowym Jorku 9 dolarów, w Gdańsku 20 dolarów, ubranie w Nowym Jorku 5-10 dolarów, to same ubranie w Gdańsku 20 dolarów,sypialnia dębowa w Nowym Jorku 50 dol., w Gdańsku 100—150 dolarów.

Stwierdzić wypada, że poziom cen gdańskich przywyższa normę złotą przeciętnie o 50—10 proc.

Nawet produkty, sprowadzane z Pomorza, drożeją w Gdańsku w 100—150 proc. i nikt nie może najwidoczniej temu złu zaradzić.

Wycofywanie czerwońców.

PIOTRORÓD, 1 września. (Pat). Sowiecki bank państwa zawiesił sprzedaż czerwońców, podając powód, że są one nabywane przeważnie dla spekulacji. Celem złagodzenia niepokoju, jaki to zarządzenie spowodowało wśród publiczności, zostało dodatkowo ogłoszone, że robotnicy i urzędnicy mogą nadal nabywać czerwońce, lecz tylko w drodze zbiorowych żądań.

BERNARD SHAW. 2

Wielka Katarzyna.

Szkic z życia dworu rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Anglik (wyciąga z za cholew dwa pistolety i celuje w Potiemkina i wartę): Stać spokojnie! (do księcia): Wyślij ludzi stąd, bo ci strzelę w twój pijany łeb!

Feldfebel: Batiuszka, powiedz, co mamy uczynić! Życie nasze należy do ciebie, ale poco masz umierać?!

Potiemkin: Precz stąd!

Feldfebel: Batiuszka!

Potiemkin (wrzeszczy): Precz! Wszyscy precz! (do anglika) Pomóż mi, nie mogę wstać!

Anglik (niedowierzająco): Pewnie chcesz mnie tylko dostać do rąk!

Potiemkin (siada na podłodze i opiera się plecami o krzesło): No więc dobrze, będą tak siedział, bo jestem pijany, a ty mnie się boisz.

Anglik: Do djabla wcale się nie boję.

Potiemkin: Gołąbku, usta twe są źródłem mądrości. Jesteś rotmistrzem, twój ojciec tył hrabią, a twój stryj był arcybiskupem. Wychowałeś się w Cambridge i na polu bitwy mianowany zostałeś rotmistrzem. Na skutek próśb cioci Fanny, damy dworu cesarzowej, zabrano cię z armji czynnej i wysłano do domu. Czy tak?

Anglik: Skąd wiesz o tem?

Potiemkin: Z listu, gołąbku, z listu!

Anglik: Nie czytałeś go wcale!

Potiemkin: Jednem mojem zezowatem okiem, gołąbku! Podaj mi ocet, tam w zielonej flaszce! Jestem za pijany, muszę wytrzeźwieć! (Pije porządny łyk wódki z zielonej flaszki). Lepiej mi. A teraz słuchaj, gołąbku! Z pistoletami w cholewach nie bywa się na dworze!

Anglik: Mogą się przydać!

Potiemkin: Głupstwo! Jestem twoim przyjacielem. Nie zrozumiałeś mnie, bo byłem pijany. Dowiodę ci, że jestem twoim przyjacielem. (Wrzeszczy): Bierz brylanty! Hej psy!

Feldfebel: Dzięki Bogu, batiuszka, że pozostałeś przy życiu.

Potiemkin: Każ przynieść parę brylantów i rubinów! Marsz! — Schowaj pistolety, gołąbku, jestem twoim przyjacielem!

Anglik (chowa pistolety): Wiesz przecież, książę, że jeżeli mi się coś stanie będziesz za to odpowiadał.

Potiemkin: Nazywaaj mnie batiuszką!

Anglik: To w Anglji nie jest przyjęte.

Potiemkin: Wy, anglicy, nie macie serca. (Uderza się w prawą pierś).

Anglik: Książę daruje, lecz serce znajduje się po drugiej stronie.

Potiemkin: Co ty mówisz? Czy jesteś doktorem? Wy, anglicy, jesteście nadzwyczajni. My jesteśmy barbarzyńcami i pijakami. Katarzyna o tem nie wie. To niemka. (Znów uderza się w prawą pierś).

Anglik: Po drugiej stronie!

Potiemkin: Prawdziwy rosjanin ma serce po obu stronach. (Feldfebel powraca z pucharem napełnionym drogimi kamieniami): — Precz! Weź parę brylantów, gołąbku! Weź całą garść!

Anglik: Dziękuję, nie przyjmuję podarków.

Potiemkin (zdziwiony): Odmawiasz?

Anglik: Dziękuje waszej wysokości, ale angielski gentleman nie przyjmuje w ten sposób podarunków.

Potiemkin: Czy jesteś naprawdę anglikiem? (Anglik się kłania). W takim razie jesteś pierwszym anglikiem, który w takich warunkach odmawia. Słuchaj no, gołąbku, jesteś doskonałym atletą. Rzuciłeś mnie z taką łatwością na podłogę, choć mógłbym cię zgnieść jedną ręką. Jesteś bohaterem, gołąbku!

Anglik: My wszyscy dobrze się bijemy.

Potiemkin: Mam jeńca tureckiego, atletę. Będziesz z nim walczył, postawię miljon rubli na ciebie.

Anglik: Niech cię djabli wezmą! Czy myślisz, że będę się bił o pieniądze? Jak ośmielasz się czynić mi podobną propozycję?

Potiemkin (obrażony): Gołąbku, tobie nigdy nie można dogodzić. Czy nie lubisz mnie?

Anglik: Do pewnego stopnia, lubię. Ale mam rozkaz przedstawienia się cesarzowej i...

Potiemkin: Gołąbku, zobaczysz cesarzową. Niezwykła kobieta, niezwykła! Jeżeli spodobasz się Katarzynie możesz żądać brylantów, orderów, tytułów, możesz zostać marszałkiem, ministrem, wszystkiem, tylko nie cesarzem.

Anglik: Niczego nie będę żądał, nie jestem awanturnikiem, ani żebrakiem.

Potiemkin: Dlaczego nie, gołąbku? Ja byłem awanturnikiem i żebrakiem.

Anglik: No, ty...

Potiemkin: Cóż ci się we mnie nie podoba?

Anglik: Jesteś rosjaninem, to co innego.

Potiemkin: Gołąbku, jestem tylko mężczyzną i ty jesteś mężczyzną, a Katarzyna jest kobieta. Na tem rzecz cała polega. Rozumiesz mnie? Przecież skończyłeś uniwersytet, gołąbku. Ja także.

Anglik: Lubię sztukę.

Potiemkin: Wystarczy, że jesteś młody. O sztuce pomyśli już Katarzyna.

Anglik (obrażony): Prosiłbym waszą wysokość o przejście na inny temat. Jako podróżny, jestem gościem cesarzowej i nie mam ani prawa, ani ochoty wyrażać się o niej lekceważąco.

Potiemkin: Sumienie się odzywa?

Anglik: Jestem gentlemanem!

Potiemkin: W Rosji nawet gentlemani nie interesują się wyrzutami sumienia. W Rosji człowiek liczy się tylko z faktami rzeczywistego życia.

Anglik: W Anglji żaden gentleman nie będzie się interesował faktami, jeżeli fakty te są nieprzyjemne.

Potiemkin: W życiu codziennem gołąbku, wszystkie fakty są nieprzyjemne. Ale siadaj że, gołąbku. Wybacz, że cię dotąd o to nie prosiłem. Nie sądź, że jestem barbarzyńca!

Anglik: Dziękuję uprzejmie.

Potiemkin: A propos, jaką to radę chciałem ci przed chwilą dać, gołąbku?

Anglik: Ponieważ mi jej pan nie dał, więc nie wiem. Zreszta nie prosiłem pana o radę.

Potiemkin: Dam ci więc tę radę nieproszony, ty zabawny angliku! Teraz sobie przypominam: nie próbuj zostać cesarzem rosyjskim!

Anglik (zdziwiony): Nie miałem nigdy tego zamiaru...

(D. c. n.).

Sprawy polsko-gdańskie w lidze narodów.

GENEWA, 2 września. (Pat). Po dwugodzinnem tajnem posiedzeniu w sprawie konfliktu włosko-greckiego, rada ligi narodów przystąpiła na posiedzeniu publicznem pod przewodnictwem wicehrabiego Ishi

do rozważenia całokształtu sprawy gdańskiej.

Quinones de Leon referował przebieg rokowań polsko-gdańskich, które toczyły się w lipcu i sierpniu w Gdańsku i Genewie zgodnie ze znaną uchwałą rady ligi narodów 7-go lipca. Po przypomnieniu treści tej uchwały, raport delegata Hiszpanji stwierdza, że rokowania te obejmują sprawy: 1) portu, 2) cła, 3) położenia obywateli polskich w Gdańsku, 4) prowadzenia spraw zagranicznych Gdańska przez Polskę, 5) położenia urzedników polskich na terytorjum wolnego miasta.

Odnośne pertaraktacje toczyły się w Genewie bezpośrednio po lipcowej sesji w radzie ligi narodów, poczem wznowione zostały w Gdańsku 20-go sierpnia i wreszcie zakończone w Genewie 1-go września. Wyniki ich zakomunikowane zostały radzie i

polegały na uzyskaniu porozumienia między stronami w całym szeregu spraw, odraczając jednocześnie za wspólną zgodą, załatwienie niektórych zagadnień. — W ten sposób

uregulowano około 30-tu spraw, który to rezultat sprawozdawca uważa za bardzo poważny.

W zakończeniu Quinones de Leon zaproponował radzie ligi uchwalenie następującej rezolucji:

„Rada przyjmuje do wiadomości porozumienie, osiągnięte pomiędzy przedstawicielami Polski i Gdańska w okresie od 20-go sierpnia do 1 września 1923 roku co do szeregu nieuzgodnionych między obu państwami spraw. Rada pragnie wyrazić Polsce oraz Gdańskowi uznanie z powodu osiągnietych na tej drodze pomyślnych rezultatów".

Po delegacie Hiszpanji zabrał głos komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, minister Pluciński, przypominając na wstępie swego przemówienia, że stan rzeczy, jaki wytworzył się w stosunkach polsko-gdańskich w pierwszej połowie b. r., zniewolił rząd polski do wystąpienia do rady z wnioskiem o rozpatrzenie całokształtu stosunków polsko-gdańskich.

Rada ligi, zbadawszy notę rządu polskiego z dn. 20-go czerwca, przyjęła jej postulat zajęcia się całokształtem problemu polsko-gdańskiego, kierując się przytem zrozumieniem konieczności **zgodnego wprowadzenia w życie postanowień traktatu i umów, zapewniających Polsce wolny dostęp do morza przez port gdański.** W dalszym ciągu swego przemówienia minister Pluciński skreślił przebieg rokowań, które prowadził jako przedstawiciel rządu polskiego, mając stale na względzie

konieczność zapewnienia Polsce gwarancji, nieodzownych dla jej rozwoju gospodarczego poprzez port gdański, nienaruszając przytem zasadniczych interesów wolnego miasta.

Dzięki tym rokowaniom udało się osiągnąć rozwiązanie całego szeregu spraw spornych, które stały na przeszkodzie normalnego ukształtowania się stosunków polsko-gdańskich.

Dalej minister Pluciński oświadczył, że **zważywszy na trudną sytuację finansowa wolnego miasta, wywołaną ciągłym spadkiem marki niemieckiej, uznał on za wskazane zgodzić się na tymczasowe załatwienie kilku spraw,**

w oczekiwaniu, że dopiero na mocy praktycznych doświadczeń można będzie przystąpić do ostatecznego ich rozwiązania, odwołując się w razie potrzeby do ligi narodów, z którą Polska gotowa jest zawsze, jak dotychczas, współpracować dla rozwoju gospodarczego, który w znacznej mierze zależny jest od rozwoju portu gdańskiego i jego roli dla Rzeczypospolitej polskiej.

Minister Pluciński przemówienie swe zakończył,

dziękując w imieniu rządu polskiego radzie ligi narodów za ustalenie w rezolucji jej 7-go lipca zasad, na podstawie których osiągnięto sfinalizowane dziś porozumienie.

Prezydent wolnego miasta, Sahm, zabierając z kolei głos, podkreślił znaczenie osiągnietych wyników, zaznaczając, że zawdzięczyć je należy **szczególnie sprecyzowaniu przez radę ligi stosunku traktatu wersalskiego do konwencji paryskiej.**

Najważniejsze jednak jest dla Gdańska w chwili obecnej

uzdrowienie jego sytuacji finansowej.

Prezydent Sahm zakończył swe przemówienie apelem do rady ligi o spieszne zajęcie się tą sprawą.

Przedstawiciele Francji, Wielkiej Bryta- dokonanej przez obie strony owocnej pracy i osiągniętego dzięki niej wyniku, rokującego na przyszłość normalny rozwój stosunków polsko-gdańskich.

Polska-Rumunja 1:1

LWÓW, 2 września. (AW). — Mecz footbalowy Polska—Rumunja zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Gra szła z początku z małą przewagą Polski, która silnie naciskała, co uwidoczniało się w licznych strzałach na bramkę.

Wreszcie w 35-tej minucie Kuchar uzyskuje bramkę, która w 39 minucie zostaje wyrównana przez środek napadu Rumunji.

Po połowie lekka przewaga Polski, lecz brak tempa nie pozwala na lepszy rezultat. Rogów 4:1 dla drużyny polskiej. Widzów około 15 tysięcy.

Ł. K. S. —Iskra 9:1 (3:0).

Druzgocząca przewaga Ł. K. S-u, **który wprost nie dawał dojść do głosu napadowi górnoślązaków.**

Dokładne sprawozdanie w najbliższym numerze.

Legja Warszawianka.

Wczorajsze zawody piłki nożnej pomiędzy Legją i Warszawianką w Warszawianką skończyły się wynikiem 3:2 (2:0) na korzyść Legji.

Polonja—W. K. S. Lublin.

Wczorajsze spotkanie rewanżowe Polonji z Warszawy, a W. K. S. Lublin w Lublinie zakończyło się wynikiem 6:0 (4:0).

Cracovia—Djana.

Wczorajsze spotkanie między Cracovią a katow. kl. sport. Djana w Katowicach zakończyło się wynikiem 2:0 (0:0) na korzyść Cracovji.

Życie wojskowe.

Imieniny gen. Majewskiego.

W dniu wczorajszym z okazji imienin dowódcy O.D.K. nr. IV generała dywizji Stefana Majewskiego delegacje oficerskie i żołnierskie pułków na terenie okręgu złożyły generałowi powinszowania i życzenia, jak również przedstawiciele urzędów państwowych i instytucji samorządowych oraz społecznych.

W imieniu związku oficerów rezerwy i ogółu oficerów rezerwy województwa łódzkiego składali życzenia przedstawiciele zarządu w osobach: pp. Marcinowskiego i Pietkiewicza, życząc mu dalszej owocnej pracy nad organizacją armji dla dobra państwa.

W odpowiedzi generał Majewski dziękując za okazaną mu życzliwość i pamięć oficerów rezerwy i byłych towarzyszy broni, oświadczył, że i nadal dążeniem jego będzie praca nad doskonaleniem ducha wojskowego w podległych mu oddziałach oraz silniejszego jeszcze zadzierzgnięcia węzła pomiędzy oficerami zawodowemi a rezerwowemi.

Generał Majewski z staropolską gościnnością oprowadzał swych gości pokazując im upominki i dary otrzymane w dowód uznania za dotychczasową działalność bądź to na stanowisku wiceministra wojny, na którem to wykazał niespożytą energię i talent organizacyjny przyczyniając się do wyników wyszkolenia wojska, bądź też na stanowisku jednego z organizatorów szkoły sztabu generalnego, która w okresie jego współpracy wypuściła pierwszy zastęp oficerów sztabu gen. Nadmienić także należy iż generał Majewski na stanowisku D.O.K. nr. IV zdobył sobie powszechne uznanie zarówno wśród sier wojskowych oraz rządowych, jak i szerokich warstw społeczeństwa, dzięki swemu obywatelskiemu stanowisku i taktowi.

W dniu wczorajszym składali życzenia przedstawiciele korpusu oficerskiego i związku oficerów rezerwy szefowi sztabu D.O.K. nr. IV, podpułk. sztabu generalnego Stefanowi Iwanowskiemu z okazji jego imienin.

Uroczystość w baonie sanitarnym.

W dniu wczorajszym oficerowie wojsk sanitarnych łódzkiego garnizonu obchodzili uroczyście imieniny dowódcy baonu sanitarnego, pułk. Stefana Miłodrowskiego.

W ładnie udekorowanej i umajonej stołowni oficerów baonu zeszli się prawie wszyscy oficerowie sanitarni garnizonu z szefem sanitarnym pułk. Stefferem i pułk. Jarocińskim na czele.

Obecni również byli wszyscy oficerowie baonu wraz z oficerami-medykami, odkomenderowanymi ze studjów do baonu na ćwiczenia.

W bardzo serdecznym nastroju przepędzono kilka godzin, podczas których wygłaszali liczne toasty oficerowie: mjr. Cichowski, Paluszyński i inni. Podczas bankietu śpiewał chór z pośród odbywających ćwiczenia oficerów. Uroczystość zakończona została wspólną fotografją, w której brał udział prawie cały korpus oficerów sanitarnych okręgu łódzkiego.

Wiadomości bieżące.

Z czasów bojowych N.P.R.

Dn. 8-go b. m. w sobotę odbędzie się w Łodzi zjazd b. więźniów politycznych, którzy byli aresztowani za przynależność i współpracę z b. N.P.R. (narodowy związek robotniczy).

Łódź na zjeździe towarzystw kredytowych.

(b) Dziś i jutro odbywać się będzie w Warszawie w sali towarzystwa kredytowego ziemskiego zjazd towarzystw kredytu długoterminowego, na którym rozpatrywane będą sprawy towarzystw długoterminowego kredytu łącznie z sytuacją finansową państwa.

Z ramienia towarzystwa kredytowego łódzkiego wyjeżdżają na zjazd prezes komitetu nadzorczego p. Mieczysław Suligowski, członek dyrekcji red. Aleksander Milker i dyrektor biura p. Leon Gajewicz.

Przyjmowanie dzieci urzędników do państwow. szkół średnich.

(b) Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, by ze względu na to, iż skarb państwa obowiązany jest opłacać wpisy w szkołach prywatnych za dzieci urzędników państwowych, szkoły średnie państwowe, winny przyjmować przedewszystkiem dzieci pracowników państwowych i osób niezamożnych, zwłaszcza inwalidów wojskowych.

Oprócz tego rodzicom zamożnych uczniów niezdolnych, lub których zachowanie oceniono ujemnie, zwrócić uwagę, że nie mogą liczyć na pozostawienie dzieci na drugi rok w szkole.

Wogóle dyrekcje szkół państwowych winny się starać, by rodzice zamożni przenosili swe dzieci do szkół prywatnych.

Ponieważ władze, asygnując zapomogi na wpisy, wymagają dowodu, że starania o umieszczenie w szkole państwowej nie odniosły skutku, dyrekcje szkół obowiązane są urzędnikom państwowym zgłaszającym się o przyjęcie ich dzieci, których podania nie zostały uwzględnione, wydawać odpowiednie zaświadczenia.

Kryminalistyka.

Co kradną? Ze składu węgla F. Tymienieckiego skradziono z szuflady biurka 27 miljonów marek. W dniu wczorajszym do pasiarni Mydlarza na polach Hallera zakradli się nieznani złoczyńcy, którzy usiłowali skraść mu gęsi, lecz spłoszeni zbiegli.

— Z mieszkania Berka Gerszona (Podrzeczna 2) skradziono garderoby i srebra na sumę 40 miljonów marek. (Pap)

O ceny bydła. W rzeźni miejskiej na tle rozrachunków o cenę bydła wynikła sprzeczka między W. Mularczykiem i Ludwikiem Zawadą, a w rezultacie Mularczyk dobył noża i „obrobił" swego współzawodnika tak dotkliwie, że musiano zawezwać pogotowie.

(6). **Jak Rojewski rozumie obowiązki małżeńskie.** Przy ulicy Spacernej Nr. 20 została pobita przez męża Antonina Rojewska lat 52.

Pierwszej pomocy udzieliło pobitej pogotowie ratunkowe, przyczem lekarz skonstatował rany cięte głowy i potłuczenie całego ciała, pozostawiając ofiarę czułości mężowskiej na miejscu w stanie bardzo osłabionym i półprzytomnym.

(6) **Domagała contra Krasiński.** Przy ulicy Chłodnej Nr. 6 wynikła sprzeczka pomiędzy lokatorami tego domu, Bolesławem Domagałą, lat 22 i Józefem Krasińskim, lat 37, która zamieniła się w krwawą bójkę, albowiem rozcietrzewieni przeciwnicy chwycili za tępe narzędzie, bijąc się wzajemnie. Pierwszej pomocy udzieliło awanturnikom, pogotowie ratunkowe, przyczem lekarz skonstatował u Domagały rany tłuczone czoła i głowy, a u Krasińskiego rany cięte rąk i potłuczenie ciała. Obu awanturników lekarz pogotowia pozostawił na miejscu do dyspozycji policji.

Wypadki.

Kawalerska jazda. Marjan Mączka, jadąc w dniu wczorajszym po kawalersku automobilem, najechał na przechodzącego St. Krycha, który odniósł ogólne obrażenie ciała. (PAP).

(6) **Przy pracy.** Przy ulicy Piotrkowskiej nr. 25 spadł nieszczęśliwie z drabiny podczas pracy murarz Zygmunt Glisowski, lat 33, zam. przy ulicy Radwańskiej Nr. 25.

Przy udzielaniu pierwszej pomocy lekarz pogotowia skonstatował rany głowy i potłuczenie prawej ręki, poczem, po opatrzeniu pozostawił ofiarę na miejscu w stanie zadowalającym.

Do uzyskania paszportu nie potrzeba już świadectwa P. K. U.

Warszawskie pisma podają: Z źródła zupełnie wiarogodnego dowiadujemy się, że ministerstwo wojny w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrz. wydało zarządzenia, zwalniaj. obywateli, zabiegających się o paszport zagraniczny od obowiązku przedkładania świadectwa P. K. U.

Zarządzenie to zostało wydane w związku z ukończeniem kontroli rezerwistów. Te zebrania kontrolne zaopatrzyły każdego w „książeczki wojskowe", z których jasno wynika stosunek do służby wojsk., a temsamem ujawniają się ewentualne przeszkody do wyjazdu zagranicę.

Wszyscy rezerwiści, którzy posiadają książeczki wojskowe i liczą ponad 28 lat nie potrzebują odtąd zabiegać o zezwolenie P. K. U., otrzymają oni paszport zagraniczny już tylko na podstawie książeczki wojskowej.

Natomiast muszą nadal starać się o pozwolenie P. K. U. na wyjazd zagranicę: 1) mężczyźni od 17 do 20 roku życia, 2) wszyscy inni poborowi, którzy mają odroczenia, 3) rezerwiści do 28 roku życia.

Zarządzenie to wchodzi w życie z dn. 1 września b. r.

Omal nie dramat rodzinny.

(6) W domu przy ulicy Pańskiej Nr. 99 w mieszkaniu nie żyjącej od 9 lat z mężem Antoniny Rydlewskiej, lat 40, bawiono się w sobotę dnia 1 września od godziny 6 wieczór hucznie i wesoło, śpiewając i popijając z wielkich kielichów.

Zabawa zakończyłaby się spokojnie, gdyby nie pretensje męża, pijaka i awanturnika, Michała Rydlewskiego, zam. przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 70.

Rydlewski rozszedł się z żoną 9 lat temu, żyjąc od tego czasu z rozmaitemi kobietami. Ostatnio wybranka jego serca była niejaka M. S., kuzynka jego, z którą żył od dłuższego czasu, a nawet miał dzieci. Rydlewska, pozbawiona od dłuższego czasu pieszczot mężowskich, zatęskniła również za rozkoszami hymenu. I oto znalazła godnego następcę męża w osobie niejakiego Zawadzkiego.

Życie płynęło jednej i drugiej stronie bardzo szczęśliwie przez dość długi czas, lecz Rydlewskiemu w rezultacie obrzydł ten stan rzeczy. Postanowił pogodzić się z prawowitą żoną i zamieszkać u niej. Mówiono, że tam chciał się schować dlatego, że kochanka miała go w krótkim czasie obdarzyć nowym potomkiem.

By wykręcić się w całości z nieoczekiwanego i niepożądanego ojcostwa, które go niebawem czekało, Rydlewski udał się w sobotę wieczorem do swej prawowitej połowicy w asystencji swego szwagra, Michała Pintery, lat 34, zam. przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 70, niosąc z sobą wielkie flachy wódeczności, jako środka, który miał unieważnić rozwód. Obaj zostali naturalnie przyjęci i zabawa się rozpoczęła na dobre.

Tak to już bywa, że kto wypróżnia flaszki, musi mieć za to w głowie pełno, a w sercu wielką odwagę do wszystkiego, do kłótni i bójki. Wesołe towarzystwo, czując wzajemnie do siebie żal i wielkie pretensje, zaczęło sobie robić wymówki, obrzucając się wzajemnie różnemi obelgami i t. p.

Niebawem „pogawędka" zamieniła się w krwawą bójkę.

Pijane, awanturnicze towarzystwo chwyciło za tasak, noże i dużą łyżkę od wody i rozpoczęło wzajemną ofenzywę.

Bój był straszny i ciężki, plac boju w strasznym nieładzie, zalany wódecznością i zasypany flaszkami, kielichami, garnkami i t. p.

Po paru minutach, strony widząc, że są już ranni i że krew się leje, zawiesiły broń, wołając „Jezus Maria", „Pomocy" i t. p.

Kto, jak kto, ale „władza", jak na złość do wszystkiego się wtrąca i wszystkiem się interesuje.

Więc naturalnie zjechało się zaraz i zeszło kilkunastu Komisarz i pieszych policjantów. Wtargnęli oni na plac boju i wzięli do niewoli wesołe towarzystwo, spisując obszerny protokuł, i rozpędzając zgromadzoną w międzyczasie gawiedź w pokaźnej ilości przeszło tysiąca osób.

Na plac boju przyjechała natychmiast pomoc w postaci pogotowia ratunkowego, którego lekarz skonstatował u Rydlewskiego cięte rany czoła i głowy, u Rydlewskiej rany cięte twarzy, nosa, podbicie lewego oka, łyżkę od wody i krwotok nosa. U szwagra, rodziny Rydlewskich, Michała Pintery — rany cięte głowy.

Awanturników pozostawiono na miejscu w stanie osłabionym, lecz zadowalającym, do dyspozycji policji.

Życie i sąd.

3 miesiące więzienia za tekturowe podeszwy.

Sędzia pokoju trzeciego okręgu rozpatrywał ciekawą i charakterystyczną sprawę rzucającą światło na psychologię i uczciwość powojennego kupca. Łaja Goldberg, właścicielka sklepu z obuwiem przy ulicy Nowomiejskiej 21, wystawiła w oknie dość ładne obuwje, oznaczone umiarkowanemi, jak naówczesny czas cenami.

Jedną parę takich bucików kupiła Bluma Frysz i zapłaciła 140 tys. mk., która to suma w czerwcu nie była zbyt niską.

Po kilku godzinach do sklepu Golbergowej wpada z krzykiem Fryszowa i żąda zwrotu pieniędzy, gdyż buciki zupełnie rozeszły się i nie mogą być nadal używane.

Nie pomogły płacze i lamenty, wobec czego sprawa znalazła się w sądzie. — Okazało się, iż Goldbergowa w odpowiedzi odrzekła: „na deszcz można wychodzić w trepach, a buciki są tylko na pogody".

Innego zdania jednak był sędzia i skazał Goldbergową na 3 miesiące więzienia. (bip).

Zaliczki dla dostawców.

(6) Wszystkie instytucje państwowe otrzymały celem wykonania następujące zarządzenia rządowe:

Wszelkie instytucje państwowe obowiązane są do udzielania zaliczek dostawcom tylko pod warunkiem, że udzielana zaliczka skompensowana będzie w całości wartością towaru, względnie wartością świadczenia, mierzona według ceny dnia, w którym wypłacono zaliczkę.

Jeżeli ze strony instytucji państwowej otwarcie kredytu przez wydanie towaru lub dokonanie świadczenia bez równoczesnej zapłaty nastąpi przedtem, to uiszczenie długu ma nastąpić według ceny, jaką ten towar względnie świadczenie posiada w dniu wpływu długu do kasy skarbowej.

Postanowienie to nie odnosi się do instytucji, które z ramienia nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny dostarczają zboże i przetwory dla miast i spółdzielni.

Dr. med.
Szarlotta Eigerowa
powróciła.
711—5

Lekarz-dentysta
Anna Lewowa
powróciła.
Ewangielicka 5. 2698—

Prof. G. Baumgarten
wznowił lekcje
gry skrzypcowej.
Skwerowa № 6.

Dr. KLUKOW
powrócił. 726—1
Przyjmuje od godz. 2—4 po poł.

Dentysta
A. Drajzensztokowa
powróciła.
17—13 **Piotrkowska 89.**

Teatr „SCALA"
Cegielniana 18.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 rano.

Ostatnie 2 wystepy!
Dziś, o godz. 8 m. 30 wiecz. występy Warszawskiej Żyd. trupy dramatycznej Centralnego teatru z udziałem: —

E. R. Kamińskiej
Idy Kamińskiej, Zygm. Turkowa
oraz całego znakomitego zespołu — —

7-miu POWIESZONYCH
w 5 obrazach **L. ANDREJEWA.** Reż. Z. Turkow. 11760—1

Rozkład jazdy.

Ważny od 1 czerwca.

ŁÓDŹ - FABRYCZNA.

Odjazd.

6.00	osob.	Tomaszów
7.20	posp.	Warszawa (bezpośr.)
8.00	osob.	Koluszki
12.20	„	Warszawa, Kraków
13.35	„	Warszawa, Sosnowiec
15.20	„	Warszawa, Sosnowiec, Kraków
17.20	„	Koluszki
19.10	„	Tomaszów
19.40	„	Warszawa (bezpośr.)
20.55	„	Piotrków
22.35	„	Sosnowiec Skarżysko
23.40	„	Warszawa

Przyjazd.

1.05	osob.	Warszawa
7.25	„	Sosnowiec, Kraków, Skarżysko
8.35	„	Piotrków
10.10	„	Tomaszów
10.55	„	Koluszki
13.25	„	Koluszki
15.55	„	Sosnowiec
16.25	„	Warszawa (bezpośr.)
17.05	„	Warszawa
21.00	posp.	Sosnowiec Kraków
21.50	„	Warszawa (bezpośr.)
23.19	„	Tomaszów

ŁÓDŹ — KALISKA.

Odjazd.

0.42	posp.	Poznań, Berlin, Paryż
1.58	osob.	Warszawa
3.41	„	Kempno, Leszno
5.40	„	Warszawa
6.32	posp.	Warszawa
7.30	osob.	Ostrów
10.05	„	Koluszki
10.40	„	Tarnobrzegi
13.02	„	Poznań
14.40	„	Warszawa
16.00	„	Sieradz
19.05	„	Gdańsk
19.30	„	Ostrów
20.00	„	Kraków, Katowice (bezpośredni Kraków)
23.16	„	Poznań

Przyjazd.

0.42	posp.	Z Warszawy
1.40	osob.	Kenna, Leszna
3.26	„	Warszawy
5.25	„	Poznania
6.50	osob.	Krakowa, Katowic (bezpośredni z Krakowa)
9.40	„	Ostrowa
9.50	„	Gdańska
10.17	„	Warszawy
12.47	„	Warszawy
14.25	„	Poznania
14.30	„	Tarnobrzega
18.40	„	Ostrowia
18.55	„	Koluszek
21.15	„	Sieradza
23.01	„	Warszawy

Opony, dętki i gumy pełne marki **PIRELLI** stale na składzie w Krakowie. 101—1



Poszukujemy zastępców wzgl. stokistów zaprowadzonych.
POLSKIE TOWARZYSTWO DLA HANDLU WYROBAMI GUMOWEMI, Spółka z ogr. odpow. Kraków, Gertrudy 9.

Choroby skórne i weneryczne
Dr. J. Lewkowicz
Konstantynowska 12
powrócił
od 9-1 i 6-8 dla Pań od 1-2
049—10

Lekarz-dentysta
E. Gliksmanówna
Zawadzka Nr. 16a
Wólczańska 2
powróciła.
11493—2

Lekarka - dentystka
E. Rzędowska
powróciła.
Wólczańska Nr. 159.
525—3

Dr. Zelman Szmuszkowiczowa
Gdańska 11
powróciła.

MOTOFER-MOTOR
przywraca siły
Dla dzieci, dorosłych i starców.
276—1

Dziwo!
Po dziesięciu latach, z dniem 1 października, zostaje uruchomiona „Reklama Świetlna" pod firmą:
„DZIWO!"
własn. **M. Cyrulińskiego**
przy ul. Piotrkowskiej Nr 97.
Biuro czynne w godz. 12—2-ą w poł. Przyjmuje się reklamy do wyświetlania wszelkich firm handlowych i przemysłowych
Z poważaniem
703—3 **M. Cyruliński.**

Kino-Aparaty
teatralne, szkolne i podróżne
poleca 619-1
„KINOTECHNIKA"
Warszawa, ul. Chmielna 48, sklep.

Czytajcie
„Kurjer Wieczorny"

COSULICH LINE
WARSZAWA, Królewska 39.
STAŁA REGULARNA KOMUNIKACJA
DO BRAZYLJI i ARGENTYNY
(SANTOS) (BUENOS AIRES)
NAJBLIŻSZE ODJAZDY Z PORTU:
parowiec pocztowy **„FRANCESCA"** odpłynie —18 września
parowiec pocztowy **„BELVEDERE"** — 25 września
parowiec pocztowy **„ARGENTINA"** — 2 października
parowiec pocztowy **„SOFIA"** — 9 października
Okręty te nastręczają nadzwyczaj dobrą okazję podróży. Wszyscy przeto pasażerowie, w ich własnym interesie, winni, celem zarezerwowania sobie miejsc, jaknajprędzej zgłosić się do
COSULICH LINE — Warszawa, Królewska № 39.
Do dyspozycji naszych pasażerów są bardzo wygodne i komfortowo urządzone kajuty na 2—4 osoby także i w III klasie) oraz obfite i smaczne pożywienie.
Uwaga! Pasażerowie na wyżej wymienione okręty odbędą podróż z Warszawy do portu bez przesiadania specjalnymi pociągami, które odejdą z Warszawy 1, 15, 29 września. 11820—7

NA SEZON SZKOLNY
KAJETY i BRULJONY własnego wyrobu
MATERJAŁY PIŚMIENNE
PRZYBORY RYSUNKOWE
w dużym wyborze poleca po cenach umiarkowan,
DRUKARNIA i SKŁAD PAPIERU
A. J. Ostrowski, Łódź, Piotrkowska 55, Tel. 354.
Dla Kooperatyw i Samopomocy szkolnych **ceny specjalne.**

Bernhard Wirgiehn
Katowice G.-Sl.
Oddział opałowy
dostarcza akuratnie:
WĘGIEL
KOKS
BRYKIETY

Leczmica lekarzy specjalistów
ul. Piotrkowska 17, (drugie podwórze)
Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz 9 do 5 pp. Cena za poradę 30 000 mk operacje i opatrunki od umowy. Szczepienie ospy Röntgen: djagnostyka (leczenia powierzchowne i głębokie). 9208—4

ETERNIT
KARPIÓWKA HOLENDERKA
WAPNO budowlane surowe i lasowane,
CEMENT CEGŁĘ maszynowa własnej produkcji
i inne materjały budowlane
poleca
TOW. HANDL.-PRZEM
JOZEF ZEYDLER i S-ka
Sp. Akc
Oddział w ŁODZI: **ul. Kilińskiego 79**
telefon 2—71 465-4

Ważne dla pp. Przemysłowców Kupców i Finansistów!
Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, iż **rozpoczęliśmy akwizycję do wydawnictwa:**
„Przemysł, Handel i Finanse Rzeczypospolitej Polskiej oraz wolnego m. Gdańska",
Księgi informacyjnej w 5-ciu językach: polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim
Ogłoszenia na terenie Województwa Łódzkiego przyjmuje wyłącznie **Biuro Reklam i Ogłoszeń przy Pow. Kole Zw. Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Łodzi, ulica Dzielna 38, tel. 15-15.** Z poważaniem Redakcja i Administracja

Dr. W. Łagunowski
powrócił.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 12—2 pp. i od 5—8 w.
Gdańska (Długa) 42.

Anna Minc-Holcmanowa
wznowiła lekcje gry fortepianowej.
Zastać można od 12—2
Wólczańska 168, m. 2.

Lekarz-dentysta
R. Erlich
wznowiła przyjęcia
godz. przyjęć od 10—1 i od 3—7 po poł
ul. Kilińskiego 45.

OGŁOSZENIA DROBNE.

NAUKA I WYCHOWANIE
(Za wyraz 600 mk.)

A. A. Języki obce. Pierwszorzędne w Polsce zakłady „Linguarum Schola". Zapisy od 5 do 8-ej. Opłata miesięczna. Piotrkowska № 120, III p. 11661—22—n

KUPNO I SPRZEDAŻ
(Za wyraz 800 mk.)

Kupuję i płacę 200 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty zęby sztuczne, garderobę oraz szale czarne. Zachodnia № 32, poprzeczna oficyna, I p., m. 13, Konstantynowska № 6 II podwórze L. Milich. 1167-30

Pianino z pianola, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała, 2 motory ropowe 4 i 6 konne, 2 motory benzynowe 8 i 12 konne i sztanca Ul. Wólczańska 129, oficyna, m. 16. 11753—3—k

Sprzedam kredens dębowy i otomanę. Od 1—3 ul. Pomorska 19 m 11. 11595—3—k

POSADY I PRACE
Poszukiwane.
(Za wyraz 500 mk.)

Młoda inteligentna francuzka, poszukuje posady zaraz. Brendelmans Krześlów, poczta Zelów 632—3-pp

INTERESY HANDLOWE
(Za wyraz 800 mk.)

Poszukuję wspólniczki modystki do pracowni kapeluszy damskich, znajdującej się przy ul. Piotrkowskiej, albo sprzedam pracownię wraz z towarami. Wiadomość: Piotrkowska 117 m. 27a, od 10 rano do 10 wiecz. 11766—1—h

DONIESIENIA ROZMAITE
(Za wyraz 800 mk.)

Dam mąkę lub inne artykuły spożywcze za kożuch. Staniaszek, Krześlów, poczta Zelów. 631—3-d

Przybłąkał się pies rasy wilczej. Piotrkowska № 169. 744—2—d

Przybłąkał się pies „Doberman" ul 6 go sierpnia 102 dowiedzieć się w portjerni od 12—2. 11692—3—d

Przybłąkał się pies „Doberman", na grzbiecie 2 znaki. Nowo Pańska № 154, u gospodarza. 11719—1—d

Zaginął pies rasy „Doberman" czarny wabi się „Hektor". Odprowadzić za nagrodą na ul. Pańską 88. Nieprawy posiadacz odpowie sądownie. 707—3 d

Zaginął pies rasy „Doberman". Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem. Al. Kościuszki 32 m 1. 705—2 d

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.**